

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.875.000

CENA OGŁOSZENI:
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50000
Nadesłane po tekście 50000
Zwyczajne 3 000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 2.200.000
" " kraju " 2.800.000
" " zagranicą " 4.000.000
Odnoszenie do domu 1500.0 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnikiem 50.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

GABINET BALDWINA UPADŁ

LONDYN, 22 stycznia. (Pat). Gabinet Baldwina upadł w głosowaniu 328 przeciwko 256 głosom.

Znamienne posiedzenie izby gmin.

LONDYN 22 stycznia. (Pat) — Podczas wczorajszej dyskusji w izbie gmin zabrał głos premier Baldwin w obronie działalności swego rządu.

LABEDZIA PIEŚŃ PRZYWÓDCÓW KONSERWATYSTÓW.

Rząd konserwatystów w czasie swego 13-to miesięcznego istnienia załatwił następujące sprawy:

1) uregulował kwestię długu angielskiego w Stanach Zjednoczonych.
2) utrzymał w tych bardzo trudnych czasach entente z Francją.
3) zawarł traktat lozańsk z Turcją.
4) zawarł konwencje w sprawie Tangeru.

5) usunął nieporozumienie między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie szmuglu alkoholu i w ogóle poprawił stosunki ze Stanami Zjednoczonymi w tym stosunku, jakim nie może się pościć żaden z poprzednich rządów.
6) walczył energicznie z bezrobociem i osiągnął w tym kierunku daleko większe rezultaty, niż rząd poprzedni.

Następnie Baldwin bronił swych polityki protekcyjnej i oświadczył, że ponosi za nią pełną odpowiedzialność, pomimo poparcia.

jakiego udzielił mu koledzy z gabinetu.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier mówił o stanowisku swego partii wobec przyszłego rządu Labour Partu.

Stanowisko to: jako stanowisko opozycji, będzie krótkie, ponieważ rząd jego stoi na punkcie zachowania konstytucji, małego na celu dobro kraju i rozwój państwa oraz polepszenie warunków egzystencji narodu.

Zasady te, którym dotychczas holdowali, będą podtrzymywane, będziemy nadal wobec zmieniających się z każdym pokoleniem potrzeb.

MACDONALD ODPOWIADA.

Następnie zabrał głos Macdonald wyrażając przekonanie, że decyzja, która niebawem rząd na wezwanie, uważana będzie w historii słuszną.

Przechodząc do omówienia stosunków w dziedzinie polityki zagranicznej, przywódca Labour Partu oświadczył, że sytuacja międzynarodowa obecnie nie polepsza.

Główna przyczyna polepszenia, zdaniem Macdonalda, jest spowodowane obcięcie władzy przez Labour Partu.

Co do obaw, jakie się obawiają w związku z tem, obaw przed socjalizacją, Macdonald zapewnił, że leżo stronnictwo czyni wszystko, aby je rozprószyć.

HAIG BRONI PRZYJAŹNI Z FRANCJĄ.

Ostatni przemawiał sir Douglas Haig, dając obraz działalności partii konserwatywnej w zakresie polityki zagranicznej.

Rząd Baldwina, występując przeciwko okupacji zagłębia Ruhry, miał przed sobą dwie alternatywy

1) Utrzymanie z Francją przyjaznych stosunków i przyzwyczajenie się w ten sposób do rozwiązania problemu odszkodowań, albo też

2) zerwanie stosunków z Francją.

Rząd Baldwina wybrał pierwszą drogę.

dzięki czemu doprowadził do współpracy Stanów Zjednoczonych i do powołania Komitetu rzeczoznawców, co zdaniem mówcy, jest ostatecznym krokiem ku rozwiązaniu zagadnienia odszkodowań. Krok ten pozwoli również rządowi niemieckiemu doprowadzić swój budżet do równowagi.

HOLD DLA MARSZ. FOCHA.

PARYŻ, 22 stycznia. (Pat). — Przybyła tutaj delegacja polska dla wyrażenia holdu marszałkowi Fochowi. W skład delegacji wchodził Ignacy Baliński i ks. Adam Czartoryski. Delegacja wręczył marszałkowi jego portret, malowany przez Wojciecha Korczaka.

SPRZEDAŻ PERSKICH KLEJNOTÓW KORONNYCH.

Jak donoszą z Teheranu, rząd perski postanowił sprzedać część perskich klejnotów koronnych, w celu uzyskania funduszu na budowę kolei w Persji.

Klejnoty te oceniane są na sto siedemdziesiąt pięć milionów franków złotych, a znajduje się wśród nich także słynny diament „Daria-i-noor” (morze-swiatła), wazęw sto osiemdziesiąt ośm karatów i będący współzawodnikiem wspaniałego „Koh-i-noora”

PD. BETHLEN U JERZEGO V.

BERLIN, 21 stycznia. — Za sen sienie dnia przedstawiła tułesze nacje wezwanie hr. Bethlena przez króla angielskiego na audjencie. Wezwanie przyszło zupełnie niespodziewanie. Jest to pierwszy wypadek — powiada prasa — od 1914 roku, że król angielski przyjął jednego z przedstawicieli państw zwyciężonych.

Ma to być ustenstwo króla na rzecz polityki Mac Donalda, który chce zrobić różnicę między zwycięzonymi a zwycięzcami. — Poza tem ma to być odpowiedź na sołusz francusko-czeski.

Skądinąd twierdzą, że audjencia ta została pomysłowo spowodowana przez wpływ angielskich finansistów, które zamierzają wziąć udział w akcji sanacyjnej.

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi.

Dzisiaj żądano za dolara 10.400 przy tendencji mocniejszej, akcje bez ruchu.

Giełda walutowa.

WARSZAWA, 22 stycznia. (AW).

I-sza przedgiełda:

Belgia 390
Holandia 3-15
Londyn 41250
Nowy Jork 9700-9750
Paryż 426
Praga 281
Szwajcaria 1690
Sztokholm 2530
Wiedeń 138
Włochy 423

II-ga przedgiełda:

Dolar 9900 między bankami.
" 10350 prywatne obroty.
Tendencja mocniejsza.

III-cia przedgiełda:

Dolar 9925 między bankami.
" 10400 prywatne obroty.
Tendencja mocna.

IV przedgiełda.

Bez zmiany.

Na giełdzie urzędowej ustalono kursy następujące:

Dolar 975-9850
Belgia 451.5-400
Holandia 3665
Londyn 41650-41500
Nowy Jork 9875-9865
Paryż 437.5-432
Praga 286.5-284.5
Szwajcaria 1705.5-1705
Wiedeń 139.75-139.5
Wochy 428
Złoty frank 1902
8-proc. noż. zł. 11.5-16.5-10.75
Rony złote 1.4-1.5
Milionówka 410-525-460

Giełda akcowa.

Bank Dysk. 16.5-17
Bank Handl. 15-14.5-14.75
Bank dla H. i P. 4.2-4.1
Bank Przem. Pols. 3.4-3.25
Bank Przem. warsz. 2.5-2.7
Bank Przem. Lw. 2.9
Bank Zw. Ziem. 600
Bank Zw. Sp. Zar. 24-23-22
Bank Zach. 7.5-7-7.15
Bank Handl. Wil. Pryw. 400
Bank Handl. w Pozn. 9.6-9.5
Zieleniewski 57-56-58.5
Zawiercie 1.05-1
Żyrardów 975-1.05
Borkowski 3.6-3.525
Jabłkowski 800-810
Żegluga 675-625-700
Polball 315-325
Heberbusch 18-16
Nafta 2.8-2.9-2.85
Nobel 10.8 VI em. 5.7-5.5
Rylscy 550-575-560
Sila i Światło 2.8-2.525
Chodorów 28.5-25.5-26
Czersk 3.425-3.075-3.3
Gostawice 5-4.9
Norbiln 6.05-6.5 (1) 7-7.5 (2) 7-8.25 (reszta)

Wolne miasto Rjeka przestało istnieć.

WIEDEŃ, 22 stycznia. (Pat). — „Neue Freie Presse” donosi z Bergradu: Wczoraj popołudniu rozwiązana została komisja parwetyczna, która po zawarciu traktatu w Rapallo miała ustalić granice wolnego miasta Rjeki. W ten spo-

sób, na skutek ostatnio zawartego układu, zniknęło z widowni wolne miasto Rjeka. Według dalszych informacji tego dziennika, Jugosławia otrzymała na lat 50 prawo korzystania z pewnej części portu.

Nowy gabinet finlandzki.

HELSINGFORS, 21 stycznia. — (Telegr. wł.) Minister stanu prof. Calander utworzył następujący gabinet fachowy: były min. spraw zagr. a obecny poseł w Paryżu Enckell — sprawy zagraniczne; były minister, a obecny nadzorca rator Lilus — sprawiedliwość; były minister, a obecny sekretarz stanu Eskelä — sprawy wewnętrzne; szef wojskowej kancelarii prezydenta, generał Schwindt — obr.

krajo: były minister, a obecny szef kancelarii w ministerstwie oświaty Loimaranta — oświata; dyrektor urzędu kolonizacyjnego Eelfring — rolnictwo; były minister Skovstroem — koleje; szef wydziału w ministerstwie opieki społecznej Bäck — opieka społeczna; dr. fil. Relander — finanse.

Ministerstwo handlu nie zostało dotychczas obsadzone.

Separatyści grożą odwetem.

BERLIN, 21 stycznia. — Wskutek zamordowania prezydenta niepodległościowego rządu Palatyna przez nacjonalistów, wysłał rząd ten do rządu berlińskiego notę, w której oświadcza, że zakładnicy, którzy znajdują się w rękach niepodległościowców będą odpowiedzialni życiem i mieniem za

bezpieczeństwo członków rządu niepodległościowego.

Rząd niepodległościowy stwierdza, że we wszystkich początkach swoich kierował się względami pokojowymi oraz ludzkością, co niestety jak może stwierdzić, nie miało miejsca u strony przeciwej.

Sto siedemdziesiąta piąta rocznica dziennika

Największy dziennik duński, wychodzący w Kopenhadze p. t. „Berlingske Tidende”, obchodzi 8-go stycznia r. b. sto siedemdziesiątą rocznicę istnienia.

Dziennik ten otrzymał swą nazwę od nazwiska drukarza Ernsta Henryka Berlinga, który założył w roku 1731, przywodził zaś do Danii z Meklenburga.

O porozumienie się lokatorów z dozorcami.

Związek zawodowy dozorców wystosował do stowarzyszenia „Lokator” list, w którym komunikuje, że większość lokatorów nie stosuje się do zawartej umowy, na podstawie której odroczone straż Związek oświadcza, że stoi na stanowisku bezwzględnej obrony ustawy o ochronie lokatorów, i w tym wypadku ma być na widoku żywotne interesy zarówno szerokich mas lokatorskich, jak i dozorców, pragnie załatwić kwestię za-

Trzebinia 4.5
Cmiełow 7.5-7
Spirytus 9.75-9.5 (2) 10.75-9 (3) 10.5-11 (4)
Pustelnik 4.4
Sole potasowe 32.25-33.5-33.25
Skup skór 350-325
Kłewski 15-14-14.25
Wildt 89-830-825
Częstocice 13-9.5-10.5
Michałów 6.8-6-6.4
Cukier 18.25-17-17.25
Firlej 2.5-2.45-2.5
Drzewo 2.5-2.45-2.5
Węgiel 20.5-19.5-20(1) 20.5-21(2) 24.25-22.25-23(3) 25-22.75-23.5(4) 26 (drobne)
Cegielski 3-2.8-2.9
Lilpop 3.1-3.275-3.25
Modrzew 31-35-33(1) 39-40-41(4)
Ostrowiec 45-42.25-43.5
Orthwein 1.4-1.45
Rohn 1.9-1.95 4 em. 1.8-1.85
Rudzi 6.75(1) 7-7.3(2) 7.5-8-7.9(3) 8-8.775-8.5(4) 8-9.5(reszta)
Staracowice 17.75-16-16.5
Ursus 4.1-5.1-4.8 3 em. 3.7-3.9-3.8
Podsk 4-5.525-5.5
Parowoz 2.8-2.575-2.65
Unja 27
Suchedniów 10-8-10.25
Elektryczność 6.5
Kłucze 4.3-4.4
Kabel 4
Pow. Tow. Elek. 700-675
Cera 775-825-800
Pol. Przem. Naft. 4.25-4-4.1
Belpol 200-180-185
Synd. Roln. 7.5-7.4
Strem 85
Puls 1.7-1.55-1.6
Łazy 620-525
Przem. Leśny 600-575-625
Piłno 3
Grodzisk 4.2-4.4-4.35
Fitzner 31-32
Polski Lloyd 625
Herbata 5 em. 423
Brown Boveri 5.2-5.2-5.5
Dźwignia 775
Korek 425-550-500
Granum 1.250
Marynin 3.2-3
Konople 2-2.2 6 em. 1.8-2
Tkanina 425-410
Tendencja słaba.

Giełda rolnicza.

GDANSK, 22 stycznia. (AW).

I-sza przedgiełda:

Marka polska 0.59
Warszawa 0.57
Dolar 5.93

II-ga przedgiełda:

Bez zmiany.

DOBRE ZAPPOWIDOWANY BANK.

KRAKÓW, 22 stycznia. (Pat). — Pisma tutejsze donoszą: Organy lotnej brygady wwiadowczej urządziły wczoraj rewizję w magazynach Banku Zjednoczonego i wykryły tam olbrzymie zapasy artykułów pierwszej potrzeby.

targu w myśl wspólnego dobra. Biorąc jednak pod uwagę prace do zorew i jej wartość, przehodzi do wniosku, że dotychczas dozorca nie zarabiał nawet na bochenek chleba. Wobec powyższego zarząd uprasza stowarzyszenie lokatorów o dołożenie wszelkich starań, żeby ogół lokatorów zastosował się do zawartej umowy, w przeciwnym bowiem razie dozorca będzie zmuszony żądania swoje poprzeć strajkiem.

Foch i Poincaré.

Wobec ataków, jakie spotkały dzisiejszego premiera Francji, nie tylko ze strony lewicy, lecz i ze strony tak zwanych Clemensistów, którzy zarzucają mu zbyt miękkość wobec Niemców, jedno z pism paryskich przytacza parę szczegółów z okresu traktatu wersalskiego, o stanowisku ówczesnego Poincaré, który sam jeden solidaryzował się z poglądami Focha. Ten ostatni żądał od razu granicy Renu, jako jedynie zabezpieczającej wierne spełnienie traktatu. Generał podał w tym duchu memoriał radzie ministrów, wreszcie każdemu ministrowi oddał, lecz wówczas podtrzymał go sam tylko Poincaré, podczas gdy wszyscy inni oświadczyli się przeciw. Nie zrażony tem generał Foch, zgłosił się jeszcze raz w dniu 6 maja już nie

do rady ministrów francuskiej, lecz doświadczonej radzie czterech opinii. — Słuchano go niechętnie, a jedyną odpowiedzią było grobowe milczenie. Ja jednak żądam od powiedzi — rzekł wówczas Foch do Clemenceau, który wziął wtedy na stronę Lloyd George'a i przekładał mu żądania generała. Lecz wynik tego a parte był bardzo skromny, gdyż powróciwszy do Focha, Clemenceau oświadczył: „Odpowiedź nasza jest, że nie ma odpowiedzi”. Tak potraktowano w owym dniu bohatera Francji.

Ten drobny fakt ilustruje jasną, na jakie trudności narażone bywały nierzadziej interesy poszczególnych narodów na śliskim terenie międzynarodowych komplikacji.

Znamienne uchwały gminne.

Od pierwszej komórki samorządowej, jaka jest gmina, zależy po myślny rozwój życia gospodarczego, ona bowiem reprezentuje masę, której zbiorowy, a świadomy udział, czy w odpowiednich uchwałach, czy w chętnym opodatkowaniu się na cele społeczne, w roku 6 postępie kulturalnym da tego środowiska.

Mamy do zanotowania parę faktów, w których wykazuje się nie tylko inicjatywę w gromadach chłopskich, ale i sumiennosci w wykonaniu powziętych zamiarów.

Oto rada gminy Pieski, powiatu lubelskiego, zaproponowała do budżetu budżet gminny na 1 mil. 240 mil. z czego na szkolnictwo przeznaczono 540 mil. Zwolna ze zebrań gminne, nie tylko budżet, lecz i preminowany zatwierdziło, lecz wzięszy pod uwagę potrzeby gminy, postanowiło powiększyć budżet do 3-ch miliard. 235 — z czego na szkolnictwo przeznaczono przeszło 2 miliardy.

Włościanie zrozumieć już o tyle swoje obowiązki obywatelskie, że sami chcą zabiegać o wszelkim kulturalnym potrzebom swojej gminy. Co więcej jeszcze, gmina Pieski zapisała się na członka nopolajacego, uniwersytetu lubelskiego i uchwaliła na ten cel płacić 50 zł. rocznie.

Mówią u nas wiele o trudnościach w ściganiu podatków, przykładem gotowości w tym względzie służy gmina w Ojolu, powiecie włodawskim, która samodzielnie wezwała geometra i poleciła mu przepisać akty rejestralne ze spisów hipotecznych i dokładnie określić wszystkie morgi podatkowe, aby rząd nie był pokrzywdzony.

Dwie gminy pow. sokołowskiej: sterdyńska i kossowska, urządziły u siebie powszechne głosowanie: czy utrzymać sprzedaż na pojów alkoholowych. Głosowano w ten sam sposób, jak do sejmiku i do urn mieli prawo przystępować ci tylko, którzy byli pomieszczeni na zeszlenczonych listach wyborczych. Z głosujących 1480 osób tylko 42 oświadczyło się za pozostawieniem sprzedaży. — Stwierdzono więc, że ołbrzymia większość mieszkańców żąda prohibicji. Korespondent donoszący o tym fakcie pisze: „Ameryka zakazała sprzedaży alkoholu jedna uchwala sejmiku, na całe państwo, my znieśliśmy jego użyczenie, samorządnie, gminami”. Uderza jeszcze w tym fakcie dążenie do parlamentaryzmu, który jest naturalnym wykwitem prastarych urządzeń gminnych.

O port gdański.

GDANSK, 21 stycznia. (AW). — Z tutejszych kół kupieckich dowiadujemy się, że wskutek wysuwania kwestji politycznych na pierwszy plan, niedocenianie portu gdańskiego, jego znaczenie, zarówno dla Gdańska, jak i dla Polski, powoduje ogromne podrażnienie przedsiębiorców towarów polskich.

Nie jest już dzisiaj tajemnicą, że inne porty, a zwłaszcza niemieckie, zabierają część transportów, przeznaczonych dla Polski. Utworzenie rady portu nie przyczyniło się bynajmniej, zdaniem kół tutej-

skich, do sprawnego działania portu gdańskiego. W tutejszym kupiectwie, zarówno gdańskim jak i polskim, zapanowało wielkie niezadowolenie z osłabienia działalności rady portu. Ozywia się ona tylko przed każdorazowym podwyższeniem taryf portowych. — Ołbrzymi budżet portu pochłania prawie wszystkie dochody.

Tutejsze kół kupieckie są zdania, że jeśli polskie taryfy kolejowe dojdą do poziomu niemieckich, wówczas port gdański będzie miał bardzo niske znaczenie.

Pożar teatru w Nowem Strzelnie.



Mały, skromny teatrzyk dworski w byłej rezydencji Strzelno (Q. Slask), spłonął przed kilku dniami.

Teatrzyk przebudowany został

w r. 1824. t. zn. przed stu laty ze szkoły konnej jazdy (tatarskiej). O podpalenie budynku podejrzany jest pewien osobnik, uwięziony w r. 1824.

Geny w Niemczech.

Obecnie drożyzna w Polsce w wielu dziedzinach przekroczyła parytet złoty i jesteśmy obecnie jednym z najdroższych krajów na świecie. Niemcy, które jeszcze przed czterema miesiącami wyprzedzały nas pod względem cen, są obecnie znacznie tańsze. Nadesłano nam wykaz porównawczy cen niemieckich, z którego przytaczamy wyjątki, zaznaczając, iż brzmia one w markach złotych (cztery marki 20 fenigów — 1 do larowi).

Ubranie męskie z kamgaru, czysta wełna — 100 marek złot. ulster welurowy — 50 m. zł., żakiet męski — 48 mk., spodnie — 15, 12, 9, 5 i pół mk. zł., palto gumowe — 36, 29, 17 mk., ubranie sportowe (szewiot) — 42, 36, 29 mk. zł., koszula damska — 5 mk., chusteczki batystowe — 25 fen., poszewka 80 x 80 cm. — 3,50 mk., obrus biały 130 x 160 — 11 mk., ręcznik żakardowy 46 x 100 — 1,15 mk., batyst za metr — 85 fen.

Gdy się chce rozmawiać z Ameryką.

Od czasu, gdy udało się otrzymać komunikację radiotelegraficzną z Ameryką, Anglicy uczynili sobie z tej rzeczy sport i dziesiątki amatorów co wieczór stara się otrzymać połączenie z prywatnymi aparatami. Ale niestety sprawa ta nie jest tak łatwa i próby dotychczas do niczego nie doprowadziły. Korespondent pism londyńskich w zabawny sposób opisuje podobne usiłowania niefortunnych amatorów sportu radiotelegraficznego.

Było to na stacji Radio-Society Shepherd's Bush.

Telegrafista rozpoczyna: — Halo, Ameryko! — wali w aparat i wysyła fale w przestrzeń.

Aparat szumił jednostajnie, nie się nie działo. Nagle telegrafista porwał za słuchawkę. Amator uczynił to samo i usłyszał coś w rodzaju ćwierkania kanarków. Ćwierkanie potęgowało się i czyliło wrażeń śpiewu całej kolonii kanarków.

— Acha — zawołał telegrafista — to odzywa się nasz francuski przyjaciel z Nizy, który także szuka Ameryki.

Kanarki zamilkły, a na ich miejsce odezwał się głośny turkot aparatu, który w zupełności imitował jakby czyjaś kłatwę i złorzeczenia.

— Acha — zawołał telegrafista — to „Latający holender” z Amsterdamu dobija się do Ameryki!

Holenderski entuzjasta zamilkł, a po chwili do słuchu amatora dotarł jakby śpiew skowronka.

— To jest nasz sąsiad z trzeciego pokoju — objaśnia telegrafista, który znajduje się na polowaniu. Głos mu jakoś dopisuje!

Potem odezwała się wielka stacja w Pittsburgu i zakomunikowała, że wieczorny koncert się znakomicie udał, potem z kolei odezwało się jeszcze coś 60 amatorów.

Jak się okazuje, trudności te zależne są wyłącznie od Ameryki, która powinna zmienić system swych aparatów.

Książę w jednej koszuli.

„L'Europe Nouvelle” donosi, że emir Kabulu wstąpił z misją specjalną do Berlina księcia Machmuda Alego. Delegat emira od dwóch tygodni bawi już w Berlinie, ale nie wychodzi z numeru w hotelu.

Nie dlatęgo — pisze „L'Europe Nouvelle”, aby książę Machmud był chory: ma się zupełnie dobrze, przyjmując wzięty, pali świecy tytoń przywieziony z ojczyzny, rozwesela się czytaniem, słuchaniem gramofonu; ale nie wstaje z łóżka. W pierwszą noc pobytu w hotelu do pokoju jego wdali się złodzieje i wypróżnili jego bagaż, zabierając wszystkie kostiumy przywiezione z Kabulu.

Książę pozostał w jednej koszuli w której spał. Ponieważ jego świątynia narodowa księcia afgańskiego nie pozwalała mu pokazać się nago, jak w kostiumie narodowym, książę posłał do Kabulu kurierów, którzy za dwa miesiące powrócą z nową garderobą. A do tego czasu książę w koszuli będzie zamknięty w swoim hotelu.

Chińskie lato.

Schanghai, we wrześniu.

Któż dziś nie wspomina o przyjemności o lecie? Nad Europą szaleje mroźny boraarz i zasypuje ją tumanem śniegu, mgły i zawiei. Wszędzie lód i szron.

A tam na południu człowiekowi bywa tak gorąco, że obawia się wyjść z domu. Przy piętnastu stopniach mrozu trudno sobie podobną temperaturę zupełnie dobrze u przytomnie, ale przecież ona istnieje! Podczas letnich miesięcy, Schanghai jest prawie pusty. Pozostaje tylko niedzota i ludzie skrepowani swymi handlowymi interesami. Reszta ludności ucieka nad morze, w góry lub do Japonii.

Mezcyżni muszą oczywiście zarabiać. Siedzą więc w swych biurach ze spuszczonej żaluzjami i podstawiają głowę pod fale idącego z umieszczonego na suficie „electric fans”, śmigła, które chłodzi powietrze.

Ochłoda jest niewielka, ale zato wszystkie papiarki i gazetki fruwa stale w powietrzu.

Wszystkie meble okryte są białymi pokrowcami. Trudno bowiem jest usiąść, oprzeć się o poręcz i nie zostawić wilgotnego śladu. Pomimo nadmiernego wydziałania potu, pragnienie się nie zmniejsza. Trudno sobie wyobrazić ile można wypić w ciągu takiego dnia.

Amerykańskie napoje wchodzi coraz bardziej w rzycie. — Gdy więc europejczyści pochłaniają niezliczone litry lodowatych napojów, chińczycy piją kilka miniaturowych filiżanek gorącej herbaty i jest im znacznie chłodniej.

Europejczyk spędza kilka godzin dziennie pod zimnym prysznicem, a chińczyk masuje się i na ciera gorącymi ręcznikami, europejczyk jada zimne potrawy, chińczyk gorące.

W pociągu luksusowym na Himalaje.

Wrażenia podróżnika.

Szyny Great India Peninsular Railway ciągną się przez cały pół wysp od południa do północy Himalajów.

Ze stacji węzłowej w Bombay, której dworzec jest ciężką budowlą z czerwonej cegły i żelaza, można bez przesady dostać się żółtokarami wagonkami pociągu „Pandżab Mail” aż do pierwszych wzgórz.

Pasażer, który kupuje bilet, znajduje nazwisko swe na szybie wagonu i od razu może się usadowić na szerokiej kanapie z czarnej skóry, która jest dla niego przeznaczona. Pociągi takie mają trzy klasy. Trzecia klasa przeznaczona jest wyłącznie dla indusów. Ściany i sufity wagonów mają podwójne ścianki dla ochrony przed palącymi promieniami słońca. W tym samym celu w każdym przedziale stale funkcjonuje ogromny wentylator.

Okna posiadają drewniane okiennice, podwójne szyby, z których jedna jest czarna i siatką od moskitów.

Dzięki tym wszystkim urządzeniom, można dosyć wygodnie podróżować, nawet przy 50 stopniach Celsjusza. Indusi noszą turban, a Anglicy elegancki uniform i hełm korkowy.

Krajobraz jest jak w bajce. Powoli przesuwają się bukiety palm kokosowych zamieniają się

siroje są tu nad wyraz przewiewne. Kuli t. j. robotnicy i tragarze noszą tylko miniaturowe spodnie, które na wsi zamieniane są na fartuszki, zawieszane na szyi. Dzieci są zupełnie nagie i noszą tylko ogromne kapelusze.

Kapelusze takie, ze słomy czy filcu noszą wszyscy, mezcyżni, kobiety i dzieci.

Jedyną rozrywką dnia jest wieczorny motor drive. W Szanghaju istnieją dwie szosy automobilowe. Wieczorami suna tam z szaloną szybkością dwa rzędy aut i ruchem swym chłodzą rozpalone czoła siedzących w nich pasażerów.

Niestety prąd powietrza podnosi także tumany mialkiego piasku, który zasypuje twarz, dostaje się do ust, oczu i nosa.

Krajobraz jest lekko przyćmiony, szerokie pola tona w mroku, gdzieś tam tylko błyska światłeczko, a ogromne żaby chińskie koncertują w djabelny wprost sposób.

Na jeziorach spoczywają statki a rude ich żagle na tle obłoków tworzą całe szeregi fantastycznych ptaków.

W mieście ruch, bieganina, sklepy wszystkie otwarte, w herbariach pełno chińczyków, w europejskich restauracjach strzelają korki butelek! I tu i tam dźwięki muzyki i tańca.

Szum pracujących pod sufitem wachlarzy akompaniuje wszelkim czynnościom. Pomimo upału znajduje się amatorzy tańca, którzy „pracują” do późna w noc.

Chińczycy i chinki tańczą spokojnie i z uporem godnym lepszej sprawy.

Pośrodku sali w marmurowym basenie leży ogromna brzoła lodu.

Patrzę na nią i wspominam daleką zimną ojczyznę...

E. von Godin.

na bengalskie figi, z których zwieszają się dojrzałe owoce.

W ciągu kilku tygodni padały deszcze i obecnie wszędzie rozciąga się wspaniały zielony kobierzec, na którym pasą się olbrzymie stada bawołów i owiec.

Równina wznosi się powoli i podchodzi pod pierwsze wloty wzgórz, które otaczają ciemną fortecę himalajskich gór.

Pełno tu osad i wioski kwitnących. Pełno pól ryżowych i zagród dla owiec. Dachy pokryte są nawozem krowim, który pod wpływem palących promieni słonecznych zamienia się w twardą, nierozmakalną skorupę.

Na każdej stacji wzdłuż pociągu przebiegają handlarze i sprzedają złocistą pieczoną kukurydzę, banany i orzechy kokosowe.

W nocy bywa tu chłodno. To już pierwszy powiew gór.

Pociąg biegnie na płaszczynie na wysokości 1600 metr.

Przez wszystkie sznary dostaje się do przedziału czerwony pył, który jest niezmiernie trudny do usunięcia.

Krajobraz zmienia się. Staje się ponury z żółtawym odcieniem.

W południe ukazują się pierwszy wierzchołek górski, niosący na swym grzbiecie śnieg.

Znajdujemy się w strefie wiecznego śniegu.

Rene F.

Trzy wioski polskie pod Neapolem

Jak donosi „Piccolo della Sera” na północ od Neapolu, niedaleko Molise, znajdują się trzy wioski: Agavivi, Collecchio i St. Felice Slavov, w których mieszka około 5000 ludzi, mówiących po słowiańsku.

Słowianie ci nie pamiętają, w jaki sposób osiedlili się tu ich przodkowie i skąd pochodzą. We dług badań językowych możnaby przypuścić, że są to polacy lub słowacy. Jakkolwiek otoczeni są

oni dookoła włoską ludnością, za chowali swą niezależną mowę w czystości; pozatem mówią wszyszczy dobrze po włosku.

Autor artykułu o tej wysepce p. Galliano de Fenis przypuszcza, że osiedlili się ci słowiańscy mieszkańcy w tych miejscowościach przed sześciu wiekami. Wszyscy zajmują się rolnictwem, a z powodu uczciwości i łagodnego charakteru, prowadzą bardzo spokojne współżycie z włoskimi sąsiadami.